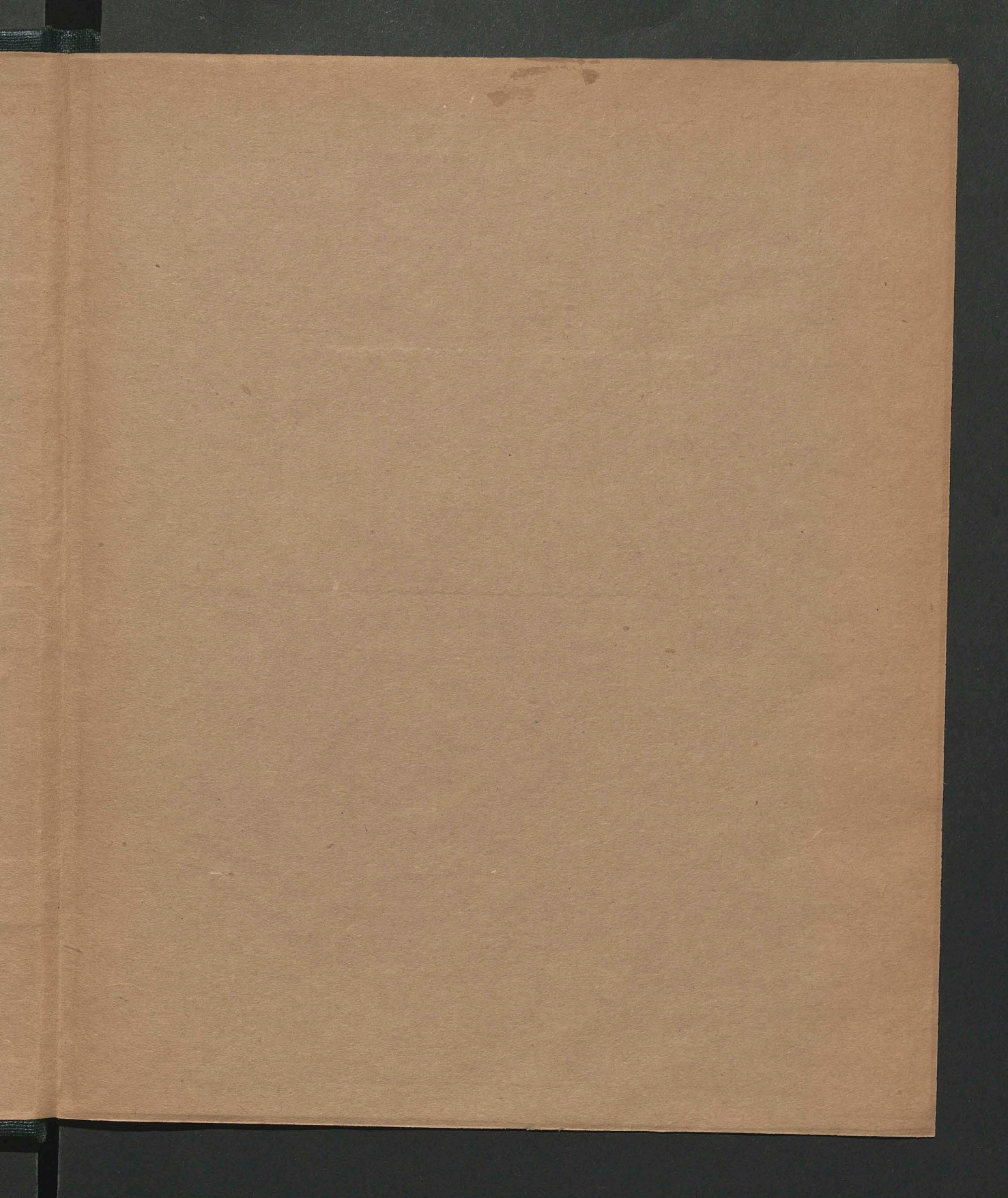


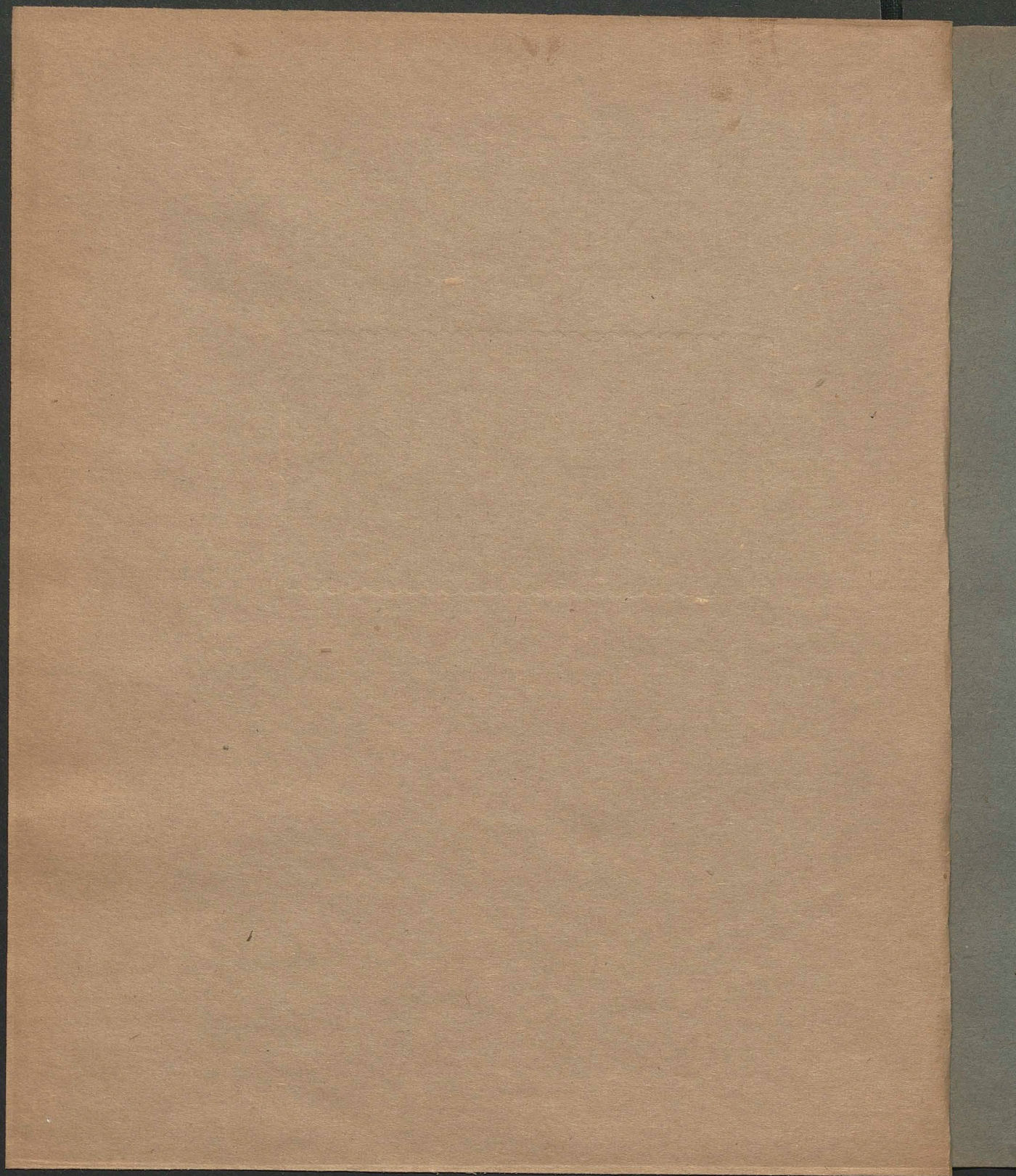
5717

E

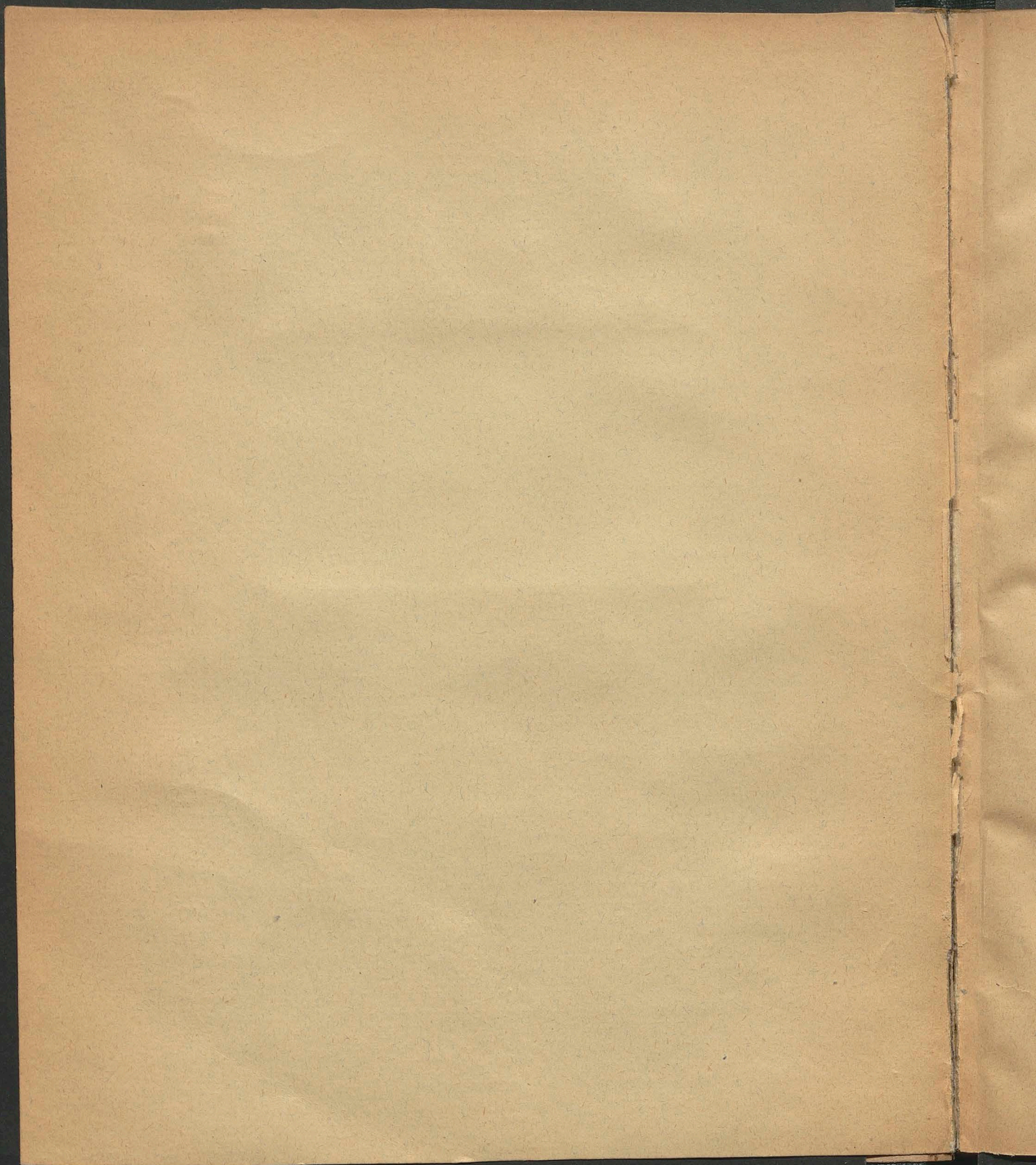


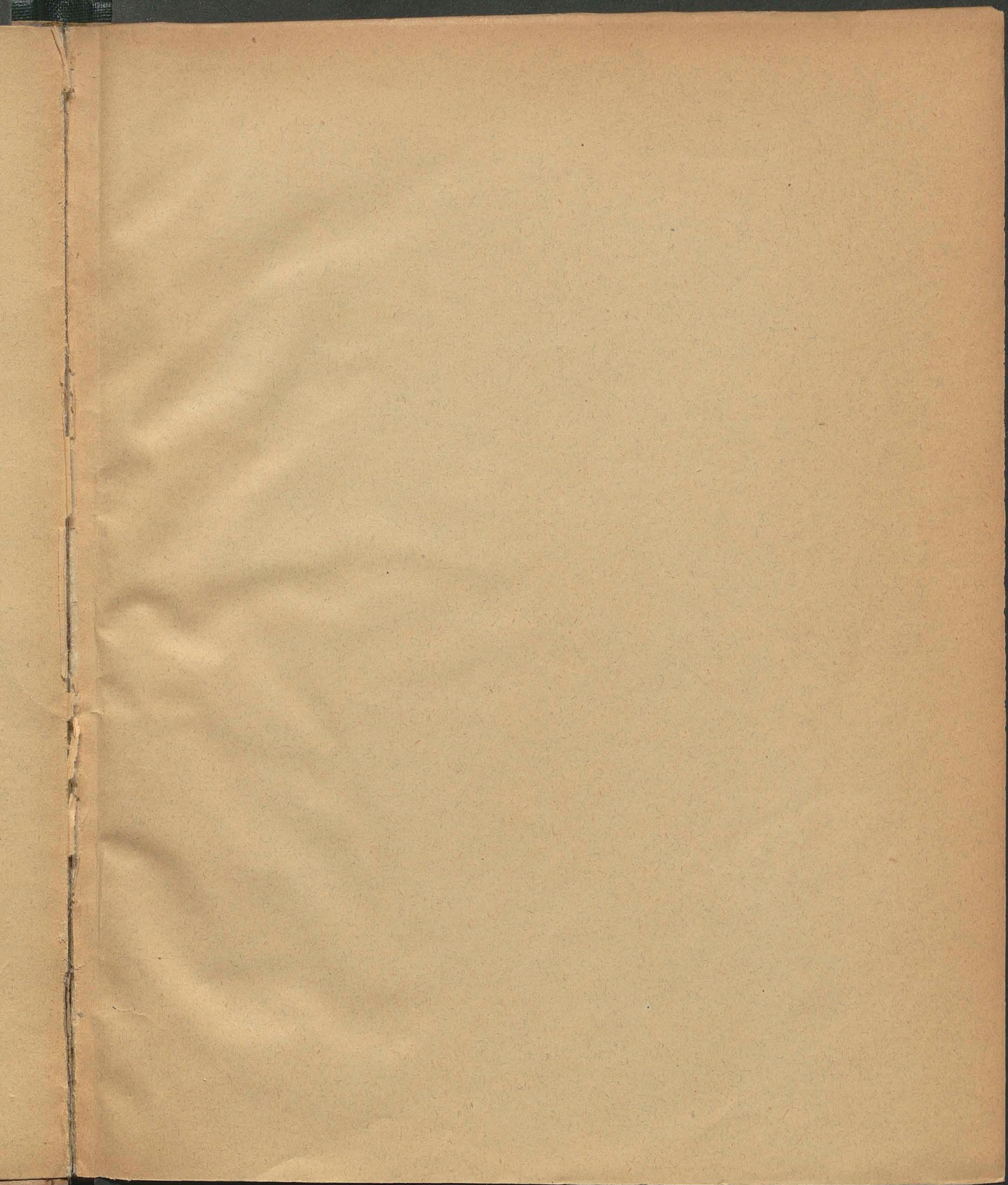
Описание в. 1943.





N. Ins. 5717.





1 0 0 0 0

5

5717.

N. Inv. 5717.

Putacki

w trzech obrazach

wierszem napisany.

Kraków

1850.

Faint, illegible handwriting, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Partial view of handwritten text on the adjacent page, including characters such as 'M', 'S', 'T', 'L', 'A', 'O', 'N', '6'.

Obraz 1.

Pietacz opowiada powód tutajstwa i
swoj pobyt na niem.

Ułogi dom, lecz bogaty w gościnność dla drugich,
Miejsce ma familij byt mój urodzeniem,
Swiadkiem moich lat młodych i ich pocieszeniem. -
Kto przyszedł, ten naprówo nie ominał progu,
Za to dziękował ojcom i dziękował Bogu. -
W takim stanie wiechy lat wiele spędziłem
Lat wiosny mego życia, bo się nie smuciłem,
Lecz gwiardra mego szczęścia rzuciła na błotnie,
Spokojność się zmieniła na tutajskie życie.
Matka moja wprzód rokiem rozstała się z nami,
Zostatem ja i ojciec i Pan Bóg nad nami,

Aż się kraj nasz Drogi nad wszystko kochał,
Kiedy rządał pomocy nie byłim ospali,
Biliśmy się za wroga, kraj ożeryną naszą,
I razu tem naszym męstwem wrogowie się straszą,
Lecz wygrali choć zdradą skryli zwycięstwo,
Masznie zaś, nie odważnie więc kalili męstwo.
Twi po tej klęsce ojca nie widziatem,
W opiece Boga i Niebios zostatem,
Zginął jak prawy catorwiek, honoru i Wiary
Zginął, jak ginął nasz poprzednik stary,
Na polu bitwy za ożeryną drogą,
Za Boga, za swą matkę, tak jak dzieci mogą.
Odtąd do innej ziemi iść musiatem,
Z biedą i niedzą tylko z rykiem catem.
Wśródnie nieznanie spotykatem oczy
Widziatem wiele, blaski światła uroczy

I ludzie, co dzisiaj nie myślą się tutaj,
 Tylko my biedni, my potrafiem wotać.
 Lemisty na wroga, co nam dat to znamie,
 Wyrzut z swojego szble jeszcze kowanie.
 Bytem obdarzon, choć prosby nie znamem,
 Miałem wszystko w dostatkach co chciatem,
 Lecz coż mi życie stanowi na świecie,
 Tam ^{pragnął} ~~zobaczyć~~ ziemi, ziemi mojej przeciw,
 Nie chciatem usiąść, chociaż mnie prosili,
 Chociaż czasami też zdrowej uironili,
 Tam wolał chodzić tutaj się po ziemi,
 Niż żyć nie mieć, bo między obcemi,
 Bo mi chleb obcy gości w gardle stawiał,
 Tego zaś dawca zdrażej się być dawiał.

W takim to stanie spędziłem lat wiele,
Bez karmu duszy, choć czasem w kościele,
We trach do Boga Majac się zdawałem
I nędzą dla duszy procięchą swęj miatem,
Bo gdzież ja znaleźć mogłem w obcej ziemi
Tylko w kościele m. Bogiem i świętami. D

Obraz 2.

Tutacz na Emętarna.

Był czas, gdym rozmyślał nad biednym moim stanem,
 Lem został nieszczęśliwym tutaczem straszanym,
 Był to czas smutnych myśli czas zawrotu głowy
 I w tym czasie myślałem, kim się będę gotowy,
 Lecz szczęśliwy traf niebios tutaj mnie prowadził,
 Gdzie kaiden cicho leży i nikim się nie wadził,
 Gdzie nikt o dary losu o świat ten nie stoi
 I wśród największych nieszczęść niczego nie boi,
 Jest to emętarna, to miejsce spoczynku mieszkania,
 Które żadnemu z ludzi lokalu nie wzbrania,

Z każdym dzieł się chętnie mieszkaniem swój ziemie,
Nie wrzaga się biednym, nie brzydzi się miemi.
Lecz co widzęj do Kota wszędzie są napisy.

Wyrytuje osoby i ich stanu rysy:

Leżą tu dumni z szczęścia chętni bogacie,

Leżą wojaci Kaptani, Książęta, plemiennicy,

Leżą ludzie, co w Marsa boju się zostawili,

Leżą i ci, co w szeregu ośpatymi byli.

Tysiące jeszcze nazwisk, godności i mienia,

Których gwałt ciężki gniecie, choć prochy ^{nias.} zmieszane.

W środku znówu ze złota, wyryte są wiersze:

Godny, sudy, przechodnie, niech dla ciebie przerosze,

Będzie tu natrudnienie modlitwa do Boga,

By darował im grzechy i do niebios proga,

Pozwolit wój skosztować darów obiecanych,
 Ale dobrych chrześcian w Niebie postawionych.
 O jakie rozkoszę napawam się cęty,
 Faktajto teraz Dumni dostąpili chwaty,
 Oto proszę się rywiz, co wprzód nią gardzili,
 Lecz proszę za was Boga choćcieście winili.
 W Krótkce moje tutactwo przykryje garń ziemi,
 I tą częścią mój chaty podziękę się z niemi.
 Nie będy miał napisu złotem wyrytego,
 Mnie Koryzia nie będy w cieniu ukrytego.
 A przechoćnie chociaż im pismo nie
 przedstawi;
 Kryje tu pod tą ziemią, ciato orzektia bawci.
 Oni wspomina z szczerem serca uniesieniem,
 By Bóg biednych tutaczów darował zbawieniem,

Obraz 3.

Tutacz leży w gospodzie umarty, goście
gospodni przy nim.

Teden z gości.

Umart, a jego dusza w Niebieskiej Krainie,
Pewno za swe tutajtwo, zbawienia nie minie.

Tu wszyscy jakby gromem natchnieni zostali,
Uklekli przed tutajcem i Boga błagali,
Prośbę czystą nie z musu lub jakiej nachęty,
Tędnak z serca z miłości bratniej nie nadęty.

Tak eicho w domu byto jak w świętym progu,
 Razden porę tworzone miał w Niebo ku Bogu.
 Zakonczyły się modły, a starzy z tych ludzi,
 Taką mową obecnych w ten sposób obudzi.

Ten sam z gości.

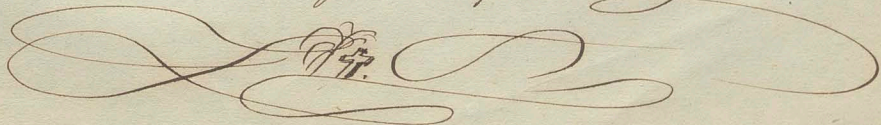
Nie wiemy z kąd ten cztowiek jakie ma nazwisko,
 Jednak że jest cztowiekiem, ma prawo i blisko
 Prawo naszę pomocy i polutowania
 Bez zarzucenia ztego i w czynny wchodzenia.
 Byt prawym katolikiem, stwiyt św. Wierze,
 Bo gdy wspomniat o Bogu, to mile i szczerze,
 Byt takie wiernym ziemi na której się urodził,
 Bo na wspomnę ojczyzny, cały się sam dotrził,

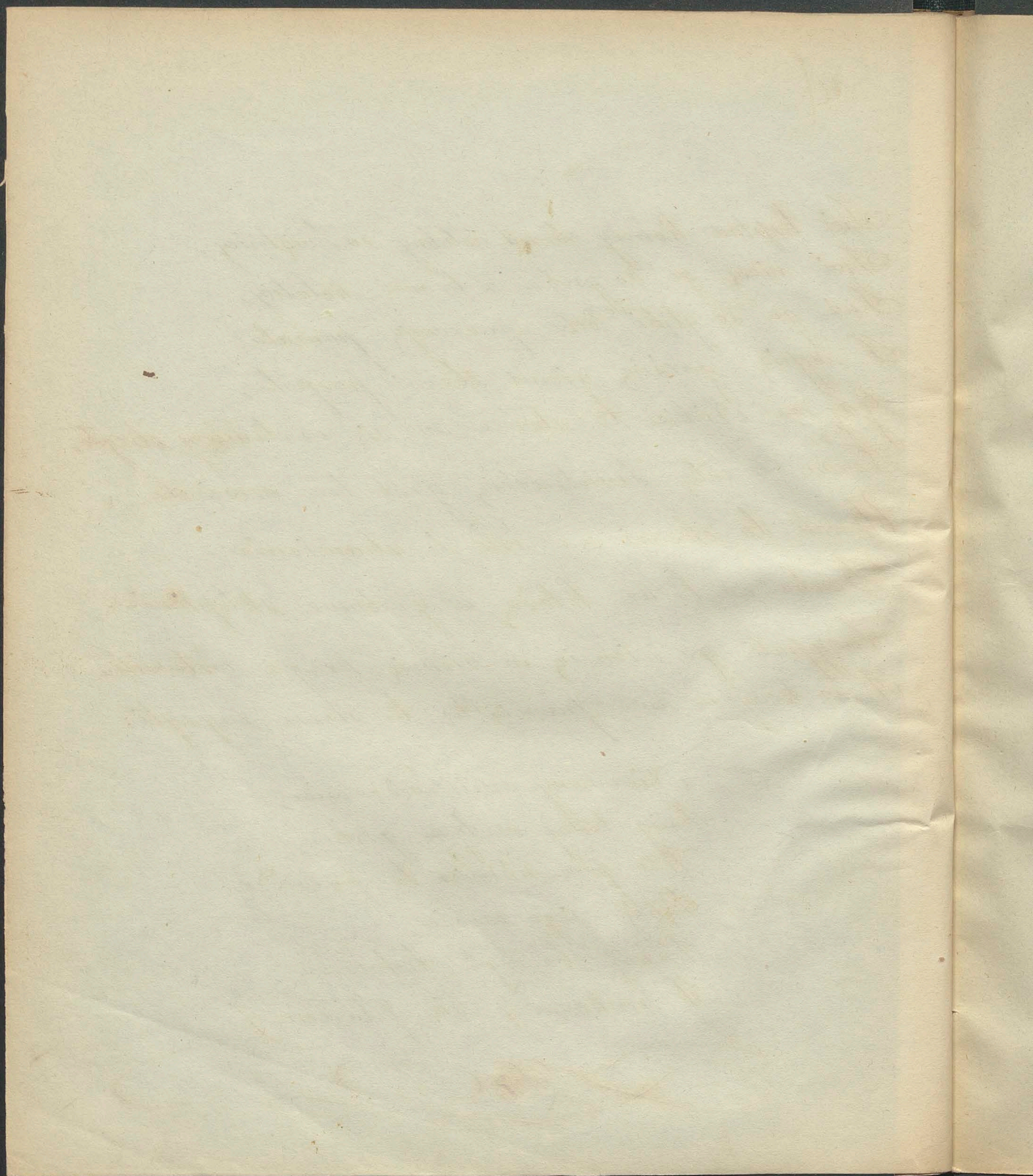
(w Niebo i)
Spojrzat Strani przygodziat swe lica,
Twara mu w tenoras jasnata jak w pecti Kiszycza.
Nie jestre powinnościz, nasza i szlachectwem,
Litowac się nad biednym Dzielic się z tuta ctwem.
Zagrzebny więc te zwotoki, z czciq uszanowaniem,
Za to nam górne Nieba kaptacz zbawieniem. —

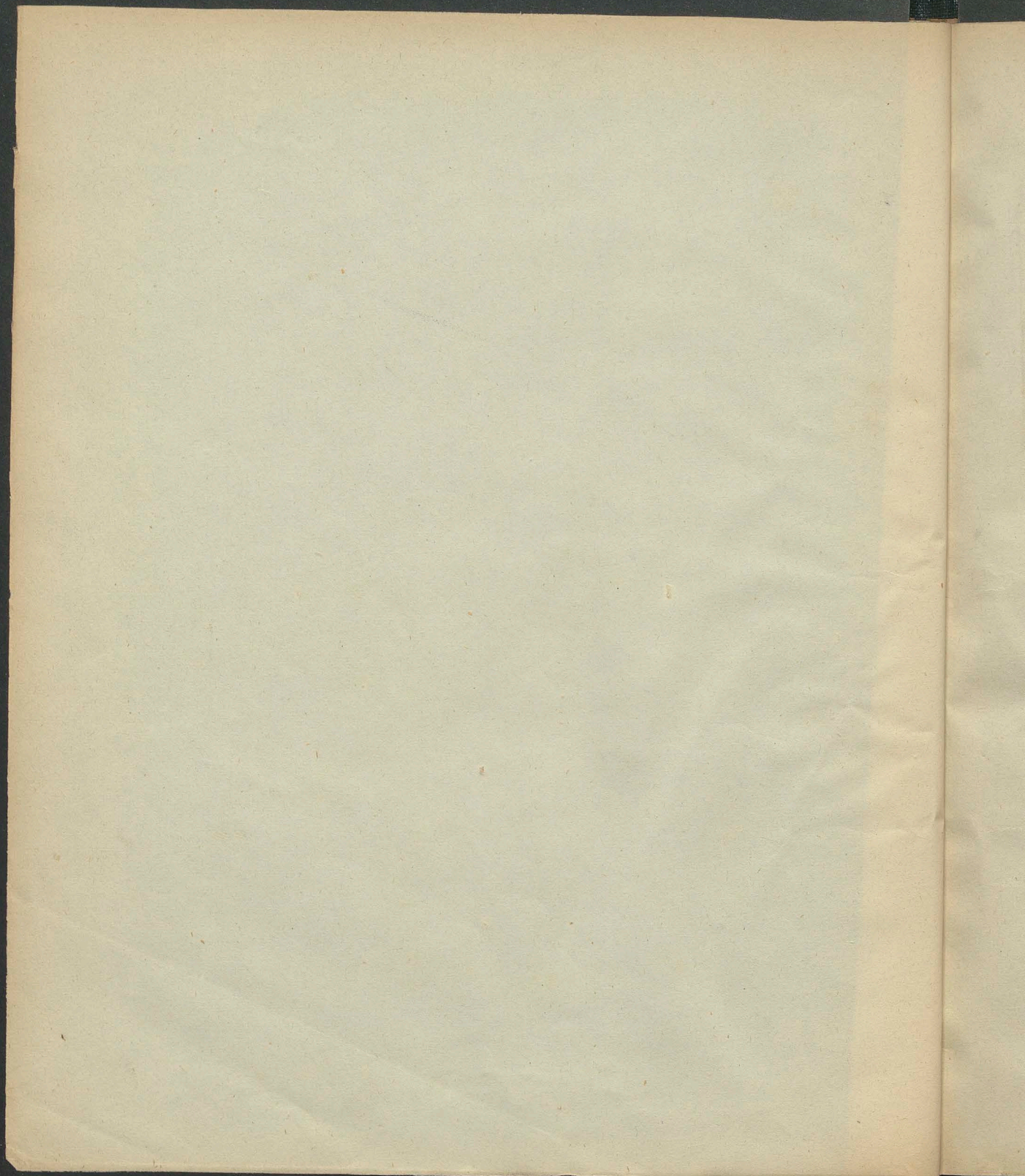
Kakonioryt, a wnet wosnysey jako z powinnościz,
Kaźden rzuci podarek z swęj szlachetnej gardzi.
Przynoszą, dom wieczności i w innym Dokienniu,
Wkładają zwotoki trupa w nabożniem uczczeniu.
Stychać Druwonu odgłosy w wierzy Kosiota,
Niosa zwotoki tutaj wosnysey prawie zgota. —

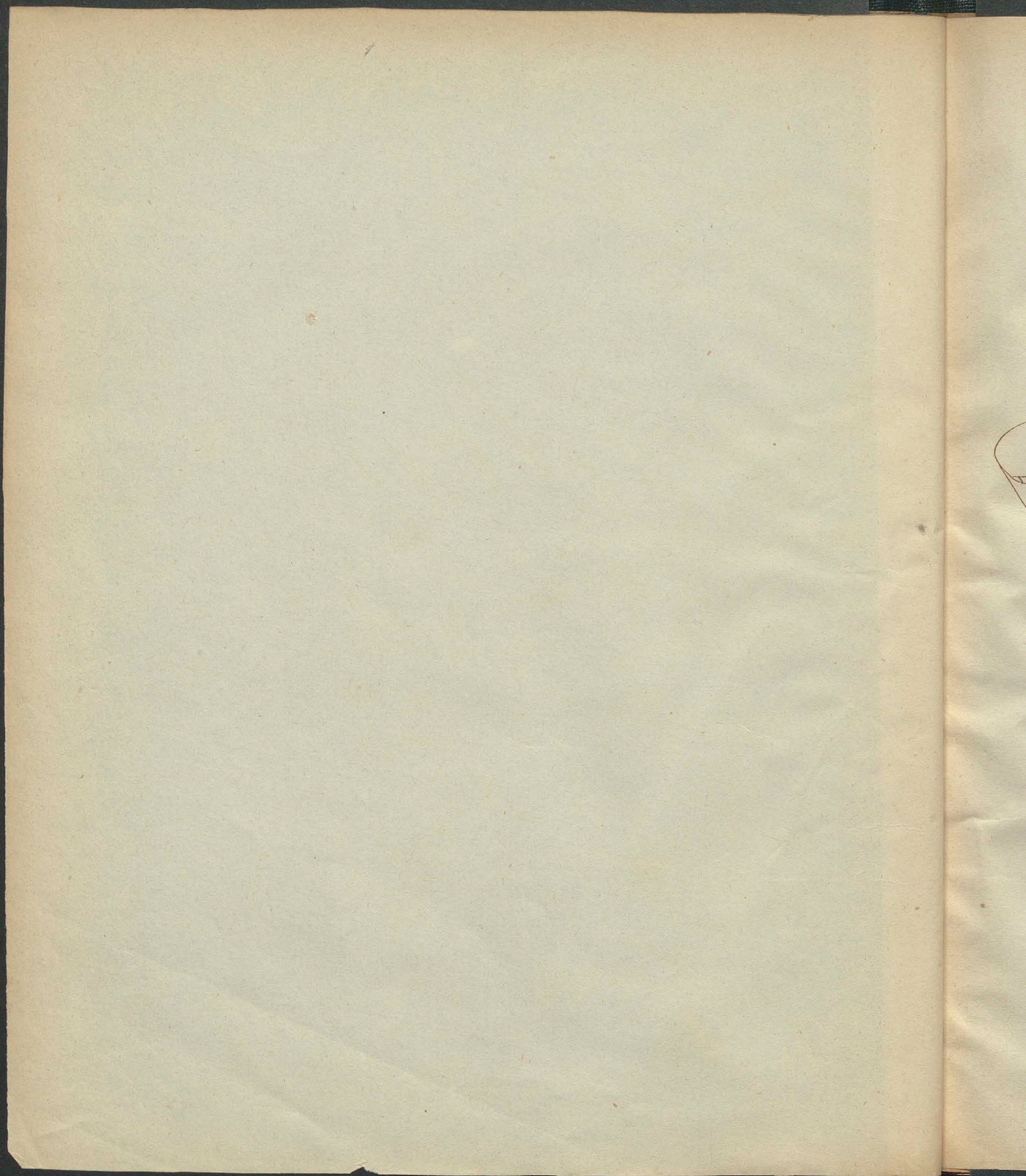
7
Sui kaptan Kończy obrzęd żałobny w świątyni,
Sui noszą go do grobu na trawni katolickiej,
Sui go do głębi dołu spuszczają pomatę
I sypią garściami ziemi obcej prosiptu,
Gdy na Niebie to słońce co się w chmurach skryto,
Teraz i całą świetność grób ten oświetla.
Upniali to obceni na cud i zbawienie
Ducha co teraz klęka w grobowe sklepienie.
Zasyпали go ziemią, w ziemię krzyż wstawili,
A w krzyżu na pamiątkę te słowa wyryli:

Niernomy nam wędrowiec,
Leży tutaj w tym grobie,
Kto przechodząc to powieść,
Pokój jego osobie,
Pokój bo był tutaj
I nakarmij się ptaczem









Wielmożnemu

Panu

Paulemu

Nadwornemu Biblioteka-
rnowi Jasnie Wiel-
możnej Kr. Gosi
Potockiej.

u
ustanowieniu

te prace
poświęca

Autoz.

Richardson

Dear

My dear friend

Richardson

Dear friend

My dear friend

My dear friend

My dear friend

My dear friend

My dear friend

My dear friend



